Widok z Wieży

A zatem weszliśmy w Nowy Rok – 1960.

Rok nowych nadziei, nowych planów i nowych zamiarów. Stojąc na naszej wieży strażniczej, ustawionej na granicy ginącego Starego Świata i Nowego Królestwa, spędźmy chwil kilka w zadumie nad rozważeniem tego, co przeszło i tego co przed nami. „Chociaż wiele tysięcy lat temu człowiek gospodarować zaczął na ziemi, nie może jednak dotąd mimo tak zaawansowanego wieku wyzbyć się cech młodzieńczości: lekkomyślności i nieograniczonej ciekawości. Ciekawość ta jest bez wątpienia cechą dodatnią przyczyniającą się do osiągnięć, które wzbogacają wiedzę. Jednak coraz szybszy wzrost wiedzy nie idzie jeszcze w parze z dostatecznym wzrostem rozsądku, stając się skutkiem tego niebezpiecznym narzędziem w ręku istoty ludzkiej, którą wiedzę tę zdobyła.

W ostatnich latach zawrotny postęp techniczny oszołomił samego człowieka, który jest obecnie w posiadaniu wyzwolonej przez siebie straszliwej siły o nieznanym w pełni zakresie działania. Stanęliśmy zatem w punkcie zwrotnym historii. Zdaniem wielu uczonych stoimy zatem w przededniu realnej możliwości upadku współczesnej cywilizacji w wielu krajach, winę za to ponosimy sami. Największy postęp techniczny bowiem nie zapobiegnie brakowi środków żywności. Od setek lat organizm ludzki przyzwyczajony jest do pełnowartościowych surowców, których nigdy nie zastąpią syntetyczne koncentraty, tak jak i naturalnego nawozu nie zastąpią wprowadzone do gleby w dużej ilości nawozy sztuczne, które czasowo tylko ratują ziemię”.

Oceniamy szlachetne wysiłki wielu mężów oraz ich trzeźwe spojrzenie na rzeczywistość, ale historia skołatanej ludzkości wykazała jak dotąd bezskuteczność tych wysiłków. W ustępujących mrokach, w zorzy brzasku Tysiąclecia słyszymy słowa Pana: „Poruszą się niebiosa” (Mat. 24:29-30). Na przestrzeni tych kilkudziesięciu lat widzimy wypełniające się proroctwa dotyczące „bestii” – obrazu tej bestii i dania jej ducha oraz federacji kościołów (Obj. 13).

„W styczniu 1919 r. miała się rozpocząć konferencja pokojowa w Paryżu. Czołowe kościoły chrześcijańskie podały wprawdzie, za czym się zdecydowały, lecz zaciemniły kwestię sporną, aby się wdać w kompromis. W grudniu 1918 r. komitet wykonawczy Rady Federalnej Kościołów Chrystusowych odbył swoje doroczne zebranie i aprobował plan prezydenta Wilsona co do założenia Ligi Narodów.

Następnie wspomniana Rada Federalna Kościołów uchwaliła w maju 1919 r. rezolucję, którą zobowiązała się poprzeć ratyfikacją Ligi Narodów przez senat amerykański, obiecując poświecić się zadaniu uczynienia Ligi Narodów powodzeniem. Wystąpiła ona z hasłem, które można by określić: „Dlaczego gasić jedyną światłość, tę, która rozprasza świata mgłę?” Lecz w roku 1939 wódz nazistów Adolf Hitler zgasił to światło i Liga Narodów znikła w gęstej ciemności II Wojny Światowej. Usiłowania wszystkich Kościołów i ich modlitwy nie zostały wysłuchane przez niebo.

I my dzisiaj, kiedy olbrzymie rany tych dwu ciosów potężnych nie zostały jeszcze zatarte pytamy: „Co z Europą, Panowie!?” Cytujemy zdanie jednego z pisarzy: „Dlatego szukamy Yeti. Chcemy go odnaleźć, by stwierdzić, że jest nieszczęśliwszy od nas, że ze swą inną historią i odmiennym cyklem rozwojowym doszedł do jeszcze gorszych rezultatów niż my. Że mimo wszystko cywilizacja opłaciła się w porównaniu z jego losem, zaszczutym i samotnym. Byłaby to pewna pociecha...

Odczuwamy braki i głody, obliczamy, na ile lat jeszcze starczy nam węgla i ropy, a przecież przed nami otwierają się tak wspaniałe horyzonty. Jak nam nauka donosi, w przyrodzie na 6000 atomów zwykłego wodoru przypada 1 atom deuteru. A zatem woda mórz i oceanów zawiera nieprzebrane ilości tego izotopu wodoru. Energia, jaka wyzwoliłaby się, gdyby udało się zmusić do wejścia w reakcję syntezy jądrowej cały deuter zawarty w jednym litrze wody morskiej, równałaby się ilości ciepła, jaką dałoby spalenie 300 litrów benzyny. Morza i oceany stanowią wobec tego zasoby paliwa miliard razy bogatsze niż istniejące złoża węgla. Opanowanie zatem opisanej tu syntezy jądrowej zlikwidowałoby na miliony lat groźbę głodu energetycznego, jaka wisi nad ludzkością...”.

Ale nie tylko w historii polityki i w nauce obserwujemy wielkie ruchy. Również i w ruchu religijnym nastąpił wielki wstrząs, a zwłaszcza prasa światowa podaje wiele wiadomości związanych z przygotowaniami do Soboru Powszechnego. Rzym starą dewizę: „Rozłącz i panuj” zmienił na „Złącz i ratuj panowanie”! W tym kierunku dostrzegamy poważny zwrot w opinii myślicieli katolickich. Znamy z historii życie Marcina Lutra, reformatora i wszystkie gromy przekleństwa, jakie z Watykanu zostały rzucone na jego głowę. A oto cytujemy: „Oskarżenie o herezję uznaję za zaszczytne i podnoszące na duchu: nie błądzi, kto nie szuka, zaś herezję uważam za dowód rzeczywistego przejęcia się samą ideą. Na pytanie, czy Luter został zbawiony, odpowiadam: Przede wszystkim Luter, bo to był człowiek, któremu naprawdę ogromnie chodziło o religię. Nie

można karać człowieka za jego niedoskonałość w wiedzy, można ukarać go za brak żarliwości w wierze, a tej Lutrowi nie brakło”... Oto, co mówi myśliciel katolicki w katolickim czasopiśmie.

Autor wybrał postać, która zginęła śmiercią naturalną, ale co zrobić z tymi, co za tą herezję zginęli na stosach pomordowani przez Świętą Inkwizycję?! Niedawno w Tygodniku Powszechnym przeczytaliśmy piękne wezwanie pseudo Papieża Celstyna VI do odłączonych chrześcijan. Pominięto w nim wszystkie dogmaty, a wystawiono tylko wartość okupowej ofiary krwi Zbawiciela do powszechnego braterstwa. Jak donosi New York Times, Światowa Rada Kościołów zainteresowała się rzuconym przez Papieża Jana XXIII wezwaniem do jedności chrześcijaństwa. Rada, która jest rzecznikiem 171 protestanckich i prawosławnych ugrupowań w 50 krajach stwierdza w komunikacie swego Komitetu Wykonawczego, „że postęp na rzecz jedności jest możliwy wówczas, gdy kościoły spotkają się na gruncie wzajemnego szacunku”. Paul Hofmann pisze dalej: „Wypowiedzi papieża wskazują, że głównym celem watykańskiego prądu na rzecz jedności jest pogodzenie siej z kościołami wschodnimi”. Warto następnie przytoczyć wypowiedź patriarchy Cyryla, głowy Kościoła Prawosławnego w Bułgarii w związku z zapowiedzią zwołania Soboru: „Z sympatią i radością przyjmujemy każdy apel pokoju i dobrej woli pomiędzy narodami, skoro pochodzą od świętych Stolic tak starożytnych jak Rzym i Konstantynopol”.

Spostrzegamy zatem, że „wiązanie snopów kąkolu ku spaleniu” (Mat. 13:30) odbywa się w pełni, co jest wielkim znakiem czasów końca i w tym miejscu chcemy przypomnieć poważne zdanie Wiernego Sługi co do palenia kąkolu – „Mniemaliśmy przedtem, że palenie kąkolu nie nastąpi prędzej, aż wszystka pszenica będzie zebrana do niebieskiego gumna, lecz teraz wygląda, że nie było to właściwe przypuszczenie” (Straż 1925/134). A zatem Kościół będzie świadkiem palenia się fałszywych roszczeń tej klasy. Z objęciem władzy przez naszego Pana rozległa się wiadomość: „Upadł, upadł Babilon” (Obj. 18:2, C-162). W tym samym czasie glos: „Ludu mój, wynijdź!”... Ponieważ to. co Pan nazwał Babilonem, pocznie być niszczone (C-178). „A zatem posłuchawszy Pana nie mamy czasu tracić na ogólny połów lecz oddać się pracy w wybieraniu i oddzielaniu” (Mat. 13:47, C-237).

> „Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, poznawajcie, że blisko jest... zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie ten wiek, ażby się to wszystko stało” (Mat. 24:33).

Witamy świt wschodzącego słońca Tysiącletniego Panowania Chrystusa. Jemu niech będzie Cześć i Chwała!..

Redakcja
R-
„Straż”